Nr. 37. Lwów — Środa dnia 17. lutego. 1904.

Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie... 1 K 50 h.
Kwartalnie.... 4 „ 50 „
Rocznie......18 „ — „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie... 2 K — h.
Kwartalnie.... 6 „ — „
Rocznie......24 „ — „
Za granicą:
Miesięcznie... 2 K 30 h.
Kwartalnie.... 6 „ 85 „
Rocznie......27 „ 25 „
Numer we Lwowie. 6 h.
na prowincyi.... 8 „
na dworcach....10 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI
Wychodzi o godzinie 4½ po południu.

Ogłoszenia:
Zwykłe inseraty: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 hal.
Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 hal.
Ogłoszenia między tekstowe za wiersz petitowy 1 K 50 hal.
Drobne ogłoszenia za wyraz 3 hal.
Rękopisów bez zastrzeżenia zwrotu nie zwraca się.

Redakcya i administracya: przy ul. Kopernika l. 15a (parter). Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba ul. Karola Ludwika 21.

Co dzień niesie?

* W związku z aresztowaniem majora Więckowskiego pozostaje rewizya w Czortkowie u pośrednika w sprawach asenterunkowych Frankla.

* Delegacye austr. zebrały się dziś znowu. Minister wojny odpowiedział na interpelacyę w sprawie Stillera.

* Flota rosyjska wyjechała z Portu Artura, udając się na południe, celem atakowania portu japońskiego. Zbliża się ona do Tusimo. Aleksiejew przeniósł kwaterę do Mukden.

* Ruch albański zaostrza się na Bałkanie. Przyszło już do utarczki z tureckiem wojskiem koło Djakowy.

* We Włoszech dało się czuć trzęsienie ziemi.

* W Warszawie budzi sensacyę sprawa strzałów, jakimi poranił wiele osób hr. Dąmbski, w przystępstwie szaleństwa

Dyaryusz.

Wtorek 16 lutego 1904.

Imiona. Rz. kat. Julianny p. — Gr. kat. Szym. i Anny. — Słow. Milada bł. — Wschód słońca 7·10 zachód 5·18.

Zgromadzenia i posiedzenia. W sali Instytutu chemicznego na Uniwersytecie posiedzenie naukowe Tow. im. Kopernika.

Zebrania towarzyskie, wieczorki i zabawy. W Kasynie miejskiem na zakończenie karnawału ostatni wieczorek z tańcami o 6 w. — W „Skale“ wieczorek o 8 w. — W „Gwieździe“ ostatni wieczorek z tańcami.

Odczyty i wykłady Powszechne wykłady uniwersyteckie: Prof. dr. M. Raciborski „Roślinność ziem polskich przedhistoryczna i obecna“. (Zakład fizyczny Uniw., Długosza 8) o pół 8 w. — Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza: p. O. Dawid „Walka z alkoholem a robotnicy“ (Ormiańska 17) o 8 w., p. M. Hankiewicz „Z najnowszych dziejów Europy“ (Blacharska 5) o 8 wieczorem.

Wystawy. Tow. Przyj. sztuk pięknych (pl. Św. Ducha l. 10) codziennie od 10 do 5. Wstęp 60 hal., w niedziele 30 hal. — Salon sztuk pięknych Latoura (Trzeciego Maja l. 11) od 10 do 7. Wstęp 40 hal., młodzież szkolna 20 hal. — Wystawa okazów przemysłu krajowego, (pl. Halicki, dom Biesiadeckich) bezpłatnie.

Środa 17. lutego 1904.

Imiona Rz. kat. Popielec. — Gr. kat. Izydora. — Słow. Świętorada. — Wschód słońca 7·08, zachód 5·20.

Zgromadzenia i posiedzenia. W „Czytelni akademickiej“ posiedzenie komisyi czytelnianej akad. Koła T. S. L. o 7 w.

Zebrania tow. wieczorki i zabawy. W Kasynie miejskiem "Pogawędka przy śledziu" o 8 wieczorem.

Odczyty i wykłady. W akad. Tow. „Ognisko“ wykład inżyniera B. Biegeleisena „O kolejach elektrycznych“ o pół do 8 w., — w „Czytelni katolickiej dalszy ciąg pogadanki nad odczytem p. Gedroycia „O alkoholizmie“ o 7 w.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski „Luiza“. — Filharmonia: Koncert Van Dycka.

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 16/2. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna g 10.30 rano.

Marki 117·17, Renta majowa 98·80, Węg renta kor. 97·15, Akcye austr. Zakł. kred. 635·50, Akcye węg, Zakł. kred. 748·—, Akcye Anglobanku 279·50, Akcye Unionbanku —·—, Akcye Bankvereinu 501·—, Akcye Laenderbanku 426·—, Akcye Kolei państw. 635·—, Lombardy 80·—, Akcye kolei Elbethal —·—, Akcye Fabryki broni —·—, excl. kupon, Losy tytoniowe —·—, Alpiny 398·—, Akcye Rima Muranyi 457·—, Akcye Prask. Tow. żelaz. —·—, Losy tureckie 116·75, Ruble 252·50, 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 99·—, 4½ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·50, 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·—, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·—, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 98·75.

Usposobienie: słabe.

Wiedeń. 16/2. (Tel. „Dnia“). Giełda południ. g. 12·30 w południe.

Marki 117·17, Renta majowa 99·80, Węg. renta koron. 97·20, Akcye austr. Zakl. kred. 636·50, Akcye węg. Zakł. kred. 747·—, Akcye Anglobanku 277·—, Akcye Unionbanku 525·—, Akcye Bankvereinu 500·50, Akcye Laenderbanku 424·50, Akcye kolei państw 634·50, Lombardy 79 50, Akcye kolei Elbethal 406·—, Akcye fabryki broni 445·—, Akcye tytoniowe —·—, Akcye Alpiny 395·—, Akcye Rima Muranyi 455·—, Akcye Prask. Tow. żelaz. 18·60, Losy tureckie 116·—, Ruble 252·50.

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń. 16/2. (Tel. „Dnia“.) Zamknięcie giełdy g. 2·30.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 633·50, Akcye węg. Zakł. kred. 743·—, Anglobanku 275·—, Unionbanku 520·50, Laenderbanku 421·—, Bankvereinu 501·—, Bodencredit 906·—, Galic. banku hipot. —·—, Kolei państw. 632·—, Kolei połud. 79·50, Kolei Elbenthal 403·25, Kolei północnej 5430·—, Kolei czerniowieckiej 578·—, Alpiny 393·—, Rima Muranyi 454·00, Prask. Tow. żelaz. 1842, Fabryki broni 443·—, excl. kupon., tur. tytoniowe —·—, Gal. karp. Tow. naftowego 1120, Obl. węg. indem. 97·95, Renta majowa 99·50, Austr. renta kor. 99·55, Węg. renta kor. 96·90, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 98·90, 4 prc. listy Banku krajow. 99·30, 4½ prc. listy Banku kraj. 101·50, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 111·75, 4 prc. listy Banku hip. 99.90, 4½ prc. listy Banku hip. 102·80, 5 prc. listy Banku hipotecznego 103·40, 4 prc. gal. obl. propin. 100·00, 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99·25, 4 prc. Pożyczka m. Lwowa 98·40, Losy tureckie 116·25, Marki 117·22, Ruble 252·50.

Usposobienie: osłabione przez prowincyonalne i budapeszteńskie sprzedaże. Wkońcu renty słabe.

Berlin. 16/2. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna. Akcye kredytowe 200·75, Tow. Dysk. 184·75.

Usposobienie: spokojne.

Giełdy zbożowe.

Budapeszt 16/2. (Tel. „Dnia“).

Pszenica na kwiecień 8·93 do 8·94, na październik 8·67 do 8·68. Żyto na kwiecień 7·05 do 7·09. Żyto na październik 6·95 do 7·—. Owies na kwiecień 6·05 do 6·04. Owies na październik od 6·— do 6·05. Kukurydza na maj 5·55 do 5·57, na lipiec 5·67 do 5·68. Rzepak na sierpień 11·50 do 11·60.

Oferty na pszenicę: mierne.
Chęć kupna: rezerwowana.
Usposobienie: silne.
Pogoda: piękna.

Wiedeń. 16/2. (Tel. „Dnia“). Cukier 18·50 (ustalony). Spirytus 46.00 (ustalony). Nafta bez zmiany.

Rewolucya na Bałkanie.

Wojna rosyjsko-japońska, — jak to od pierwszej chwili jej wybuchu przewidywano, — wywiera już obecnie silny wpływ na coraz niepewniejsze stosunki na półwyspie bałkańskim, podniecając komitety powstańcze do akcyi, w mniemaniu, że Austro-Węgry, którym obecnie — wobec zaangażowania Rosyi w Azyi wschodniej — przypada misya pacyfikacyjna, nie rozwiną energiczniejszej akcyi. Obliczenia rewolucyonistów są, jak się zdaje, zawodne, gdyż mocarstwa, które się podjęły przeprowadzenia reform, nie mają bynajmniej zamiaru tolerowania jakichkolwiek zaburzeń w Macedonii. Stanowisko Bułgaryi jest bądź co bądź podejrzane. Z jednej strony agent dyplom. Bułgaryi w Konstantynopolu p. Naczewicz składa oficyalne przyrzeczenie, że Bułgarya zwalczać będzie wszelką rewolucyjną propagandę, z drugiej zaś zapewniają, na podstawie bezpośrednich informacyi z Sofii, że Bułgarya prowadzi gorączkowe zbrojenia i mobilizuje. Rezerwy otrzymały rozkaz, aby były gotowe na zawołanie. Dla robót kolejowych sprowadzono inżynierów, a nawet robotników z Anglii. Wagony osobowe urządzono tak, że każdej chwili mogą być użyte także na przewóz materyału na przewóz materyał wojennego. Sam rząd bułgarski przyznaje, że na terytoryum bułgarskiem znajduje się 35.000 zbiegów z Macedonii, a w tej liczbie 10.000 mężczyzn.

Łącznie z tem donoszą z Cetynii o aresztowaniu 60 obywateli czarnogórskich pod zarzutem spisku.

Równocześnie W. Porta nie jest bezczynną, gdyż sprowadza sobie z Creuzot działa do Adryanopola.

(Depesze „Dnia“).

Belgrad. (Tel. wł. »Dnia«). Wysłano stąd do Macedonii znaczne partye dynamitu, przeciw czemu zaprotestował poseł turecki przy dworze serbskim.

Belgrad. (Tel. wł. »Dnia«). W Djakowarze miało przyjść do krwawej walki Turków z Albańczykami, którzy zamierzali zburzyć kasę podatkową.

Konstantynopol. (Tel. »Dnia«). Podług urzędowego tureckiego doniesienia, banda Komitadżów, złożona z 55 osób, usiłowała zniszczyć tor kolejowy koło Strumnicy, w wilajecie salonickim. W kilku miejscach znaleziono bomby dynamitowe. Dwaj Macedończycy zabici.

Konstantynopol. (Tel. »Dnia«). Z powodu udziału bułgarskich nauczycieli w przeszłorocznych walkach band, zażądała Porta przy obecnem otwarciu bułgarskich szkół od rządu bułgarskiego, aby tylko takich nauczycieli zamianował, którzy dają rękojmię, że nie wezmą osobiście udziału w walce. Egzarchat nie chciał na to się zgodzić, w końcu jednak za pośrednictwem cywilnych agentów sprawę załatwiono.

Profesorowie w polityce.

(*E. N.*). Pod wpływem obawy, ażeby krytyczne uwagi moje o niedomaganiach naszego wychowania publicznego przewlekłością swoją nie znużyły w końcu czytającej publiczności, a co więcej, żeby nie poczytywano ich za wypływ jakiejś osobistej animozyi i uprzedzenia przeciw stanowi, którego szczytną misyę wielce szanuję, działalność zaś jego radbym czcić i poważać, i właśnie dlatego pragnąłbym go widzieć doskonalszym, od osobistych słabostek i tylu szkodliwych dla nauki aspiracyj wolnym, a to w jego własnym i najżywotniejszym interesie całego społeczeństwa, — wahałem się i zastanawiałem, ażali nie byłoby wskazanem uciąć dalszego pasma tych uwag, zwłaszcza, gdy z przykrością spostrzegłem z recenzyi, umieszczonej w nrze 21 »Czasu«, iż kwestya przezemnie poruszona, miasto spokojnej oceny, ewentualnie poważnego odparcia, wznieca rozdrażnienie, które zwykle prowadzi do niezbyt szczęśliwej argumentacyi i zamąconego sądu, a często do obałamucenia opinii publicznej.

Żywe zainteresowanie, jakie poruszona przezemnie kwestya w szerokich kołach społeczeństwa naszego obudziła, skłania mnie przecież do uzupełnienia jej dalszemi uwagami, oraz sprostowania pod wielu względami poglądów krytyka »Czasu«.

Na wstępie bowiem jego artykułu czytam:

»Należy się pewna uwaga poglądom autora, jest on bowiem reprezentantem opinii — przyznać trzeba — wcale rozpowszechnionej«.

Niestety, następne wywody stoją w zupełnej sprzeczności z tem lojalnem i stwierdzającem fakt przyznaniem recenzenta, zamiast bowiem rozprawić się uważnie z tą opinią wcale »rozpowszechnioną«, wylewa całą żółć swą na biednego jej przedstawiciela, wygłaszając przytem poglądy, które stoją w jaskrawej sprzeczności ze smutną rzeczywistością i podniesione przez krytykowanego autora zarzuty raczej ukrzepiają, niż osłabiają.

Faktem bowiem jest niezbitym, iż coraz szersze koła poważnych obywateli z największem zaniepokojeniem spostrzegają wielkie braki w przygotowaniu zawodowem młodzieży, płytkość i pobieżność jej wykształcenia akademickiego, zanik poważniejszej myśli i niewyrobioną nawet zdolność zastanawiania się nad zagadnieniami i zadaniami życiowemi.

Wyrzekają na ten stan rzeczy rozpaczliwie szefowie różnych zawodów, których spotyka ciężkie zadanie wprowadzenia w praktyczne zajęcia i życie obywatelskie żywiołu z tak pobieżnem i niedostatecznem wykształceniem akademickiem.

Już te dwa momenta doprowadzić winny grona profesorskie do bardzo poważnych refleksyj.

Niepocieszny ten stan naszego narodowego wykształcenia występuje tem jaskrawiej, jeżeli zwrócimy uwagę na współczesne rezultaty nauki na akademiach w państwie niemieckiem; komu zaś główną w tej mierze przypisać należy winę, iż porównanie to tak niefortunnie dla nas wypada, żarliwy obrońca niepocieszającego stanu rzeczy sam sobie dośpiewać raczy, zwłaszcza, iż trudno przypuścić, ażeby nasza młodzież pod względem uzdolnienia stała na znacznie niższym stopniu od młodzieży niemieckiej.

Przytoczone zaś w obronie naszych instytucyj argumenty: »Wystarczy przejrzeć roczne sprawozdania uniwersytetów, politechniki i akademii dublańskiej, wystarczy przejrzeć publikacye Akademii Umiejętności, wystarczy choćby tylko dowiedzieć się, ile i jakiej wartości pism naukowych wychodzi z kraju, redagowanych i zasilanych przez profesorów i t. d.« — nikogo nie przekonają, ani też nie pocieszą — ogół bowiem ocenia naukową wartość zakładu w zastępach tęgich ludzi, którzy z tego zakładu wychodzą, tej zaś tężyzny intellektualnej, na ogół biorąc, trudno się dopatrzyć na terenie galicyjskim — (które to przyznanie wielkiej mizeryi w tej mierze recenzentowi poniżej mimowolnie się wyrywa).

Faktem jest, że opinia prawdziwej inteligencyi Królestwa Polskiego, której zdanie »Czas« zwykle tak ceni i respektuje, niezbyt wysoko ocenia poziom nauki w akademiach galicyjskich, następstwem zaś tego jest, iż gdy początkowo młodzież zakordonowa, tęskniąc za wykładami w języku ojczystym, do naszych akademii garnąć się zaczęła, obecnie dbali o głębsze i rzetelne wykształcenie tej młodzieży rodzice wysyłają ją pomimo trudności językowych, które ma do zwalczenia, do akademii niemieckich, u nas zaś pozostają tylko ci, których zupełna nieznajomość języka i brak odpowiednich funduszów do pozostania w Galicyi zniewala.

Pragnąc się dźwignąć z ciężkiej niemocy, badajmy przedewszystkiem sumiennie i gruntownie symptomaty choroby — powiedzmy sobie tak otwarcie i szczerze prawdę w oczy, unikajmy zaś starannie wszystkiego, coby zakrawało na osławioną już dość w świecie blagę galicyjską. (D. n.)

Z kraju.

Kraków. Donoszą nam: W starym teatrze miejskim, którego przebudowę prowadzi arch. Stryjeński, zawalił się onegdaj wieczorem świeżo wzniesiony mur wewnętrzny.

Juliana Poświatowskiego, „dyrektora stalowego trustu", odstawiono dziś do więzienia sądu karnego. W ostatniej chwili pokazało się, że oprócz już dokonanych oszustw miał zamiar Poświatowski wyłudzić znaczniejszą kwotę od pewnego obywatela ziemskiego, któremu ofiarował posadę naczelnego zarządcy wszystkich przez trust zakupionych dóbr w Galicyi. Na swoje szczęście poznał się ów obywatel na oszuście i uratował kilka tysięcy koron. Żona aresztowanego, która jest córką b. właścicielki dóbr w Królestwie Polskiem, znalazła się wraz z dzieckiem na bruku tutejszym w największej nędzy.

Komisya rachunkowa Tow. Wzaj. Ubezp. uchwaliła na podstawie rachunków za trzeci kwartał ubiegłego roku, że nie może członkom działu ogniowego przyznać zwrotu za rok ubiegły, z powodu niebywałych od czasu powstania towarzystwa szkód ogniowych.

Zakopane. Nasz korespondent pisze: Ze wsi Witowa pod Zakopanem wyjechał przed laty do Ameryki za robotą 20-letni syn włościański, Jędrzej Świty. Pozostawał tam przez lat 10, w międzyczasie ożenił się i przysyłał pieniądze biednej swej matce na utrzymanie. Obecnie zatęskniwszy za krajem, wrócił z Ameryki do Witowa i przywiózł zaoszczędzonych 10.000 koron, za które kupił sobie gospodarstwo gruntowe. Przybywszy do wsi rodzinnej, zgłosił się natychmiast u miejscowego naczelnika gminy, a następnie w starostwie w Nowym Targu, a usprawiedliwiając swój wyjazd do Ameryki i pobyt tam przez lat 10, prosił o przedstawienie go przed komisyą poborową celem dopełnienia obowiązku względem służby wojskowej. Starostwo jednak nie uwzględniło usprawiedliwienia Świtego i od-

---

„LUIZA".

Romans muzyczny Gustawa Charpentier'a, wystawiony we Lwowie po raz pierwszy dn. 13. lutego

(Dokończenie).

Paryż, za którym cichutkie westchnienie śle Luiza z opadaniem kurtyny, budzić się zaczyna do życia we wstępie do aktu drugiego. Z półmroków nadzwyczaj oryginalnego motywu rozwija się symfonia poranku mglistego, zawierająca w sobie omdlenia szałów nocnych i szepty biedaków, szukających w rannych godzinach pracy. Na tem tle rozwijają się w dalszym ciągu sceny uliczne, podpatrzone z życia, z ogromną brawurą (motywy cyganeryi) w muzyce przeprowadzone. Pendant do tego obrazu tworzy odsłona w pracowni szwaczek, wzorowa w dokładności charakterystyki, muzycznie wyrażonej w ciekawym motywie, naśladującym maszynę do szycia, i w rozmarzonym temacie Irmy. W milieu to wpada serenada Juliana, wzywająca Luizę, jak głos Paryża, na nieznane jej nowe rozkosze. Na Montmartre wiedzie ją przygrywka do aktu trzeciego, którego pierwszą część tworzy duet Luizy z Julianem. Zrazu myśli ich bujają około wspomnień przeżytych dni, dopiero gdy w wieczornym mroku błysły światła Paryża, porywa ich w szalony wir dyonizyjski prawdziwie walc, w którym hołd składają miastu szalonej rozkoszy. Orgia tonów wzbija się z orkiestry w pochodzie koronacyjnym na Montmartre. Cyganerya jest panią wszechwładną! Ostatni akt to rozpaczliwa walka ojca z - Paryżem. Walka nierówna, bo z olbrzymią siłą wpadają na poddasze rozszalałe, o błazeńskim przepychu motywy »plaisir'u«, domagające się powrotu Luizy, która pada w objęcia nęcącego ją wszystkimi powabami miasta.

*

Chcąc sumiennie ocenić wykonanie »Luizy« na naszej scenie, trzeba wyjść z założenia, że partycya Charpentier'a stawia nadzwyczaj wygórowane wymagania wykonawcom. Najbardziej odpowiedzialne brzemię dźwigała orkiestra pod batutą p. Brunetta. Tu przedewszystkiem nasuwa się kwestya skróceń, które nie wszędzie były szczęśliwe (zupełne skreślenie trzeciej sceny aktu pierwszego, opuszczenie środkowej części w przygrywce do aktu trzeciego i inne). Najsłabiej wypadł pierwszy akt; później jednak poziom wykonania podnosił się stale i dosięgnął wielu miejsc, granych wprost przepysznie. Uznanie najgorętsze za świetne wystudyowanie odsłony w szwalni i ensemble'u »koronacyjnego«. A soliści?

Partyę Luizy śpiewała pna Bogucka. Jeżeli mowa o postaci zewnętrznej i o stronie aktorskiej, to trudno było rzeczywiście o szczęśliwszy wybór. Głos jednak jest jeszcze w stopniu rozwoju, materyał dość ładny, choć niewielki, nie może być użyty z korzyścią do tak odpowiedzialnej partyi; chwiejna intonacya nie pozwalała także na rozwinięcie zasobów wokalnych. Julian w śpiewie p. Malawskiego był ogólnie dobry — brak tylko odpowiedniej siły i natężenia głosu dawał się dość często odczuwać. Matka (pni Kasprowiczowa) zachowywała się zanadto biernie, szczególniej w akcie czwartym — wokalnie bez zarzutu. P. Chodakowski stworzył w partyi ojca postać pełną prawdy, wzruszającą prostotą pojęcia, ale w śpiewie były pewne niedomagania, spowodowane, zdaje się, niedostatecznem opanowaniem roli. Mimo pewnych braków, których część powinna na dalszych przedstawieniach ustąpić, opera jako całość zrobiła wrażenie imponujące ilością pracy, ułożonej przez każdego z wykonawców, i świetnością wystawy, nie ustępującej w niczem inscenizacyi wiedeńskiej. Zresztą zatrzymujemy sobie głos w kilku kwestyach na później.

J. Bylczyński.

stąpiło sprawę prokuratoryi państwa w Nowym Sączu, która oskarżyła Switego o uchylenie się od obowiązku służby wojskowej.

Onegdaj właśnie odpowiadał za to Jędrzej Świty przed trybunałem orzekającym karnym w Nowym Sączu i został skazany na 3 dni ścisłego aresztu, a nadto na grzywnę 5 koron, którą zaraz złożył i rozpoczął także karę aresztu.

Chabówka. Nasz korespondent pisze: W tych dniach objeżdżał tutejszą okolicę niewyśledzony jeszcze dotąd z imienia i nazwiska niezwykły oszust, liczący około 30 lat, blondyn, średniego wzrostu, miernej budowy ciała, o pielęgnowanym wąsie blond, z ogoloną brodą. Rozwoził on po domach włościańskich wzory obrazów wszystkich świętych i przyjmował zamówienia na te obrazy; przy zamówieniu trzeba mu było zaraz złożyć 1 K 50 hal. i zobowiązać się złożyć mu 5 K 17 hal. przy nadesłaniu zamówionego obrazu w ramie pod szkłem. Oszust głosił włościanom, że czysty dochód z tych obrazów ma być obrócony na fundusz budowy kościoła w Morawie, w którym odbędzie się 15. każdego miesiąca nabożeństwo za każdego zamawiającego taki obraz święty, do czego dostanie każdy w dodatku koronkę z krzyżykiem z Jerozolimy. Wyłudził on w ten sposób od łatwowiernych włościan w gminach: Sieniarówce, Obidowy, Klikuszowy pod Nowym Targiem, Rabie, Skomiebny białej pod Jordanowem, Krakowie i innych miejscowościach kilkaset koron. Pochodzić on ma, jak się zwierzył kochance swej, z Bielska-Biały na Śląsku, nosi się elegancko i włada poprawnie językiem polskim. Jakiej jest narodowości i wyznania, również nie wyśledzono dotąd. Ponieważ w Chabówce niezwykły oszust trwonił pieniądze, uzbierane od włościan, zaczęto go podejrzywać o oszukiwanie włościan w tych zamówieniach, doniesiono zatem o tem żandarmeryi, która czyniła poszukiwania za nim, jednak bezskutecznie, gdyż niebezpieczny ptaszek, powąchawszy pismo nosem, urządził nogę i wyjechał pociągiem w niewiadomą stronę.

Nowe Sioło. (Koło Podwołoczysk). Donoszą nam: Odbył się tu ruski wiec, w którym wzięło udział około 600 włościan i na którym uchwalono dwie rezolucye, z których jedna zwrócona jest przeciwko moskalofilstwu wśród Rusinów, druga zaś nawiązując do ostatnich wypadków na dalekim Wschodzie, zwraca się ostro przeciwko polityce rosyjskiej.

Jarosław. Donoszą nam: Ogólne współczucie wywołała tu śmierć zakonnicy Ludwiki Cholewińskiej, która pielęgnując chorą na tyfus plamisty, zmarłą przed kilku tygodniami zakonnicę Brunonę Drejównę, zaraziła się od niej i po kilkudniowych cierpieniach zakończyła życie.

Stanisławów. Donoszą nam: Aresztowano tu znaną złodziejkę kieszonkową i kolejową Katarzynę Stupkę zam. Kulczycką i zajęto u niej srebrny męski zegarek, złoty damski zegarek, dwa złote łańcuszki, złoty pierścień z ametystem i takiż pierścionek bez kamyka. Rzeczy te zdeponowano w lwowskiej policyi, gdzie je można oglądać.

Klęczany (pod Nowym Sączem). Nasz korespondent pisze: P. Albert Fauck, Niemiec, właściciel dóbr Marcinkowice, wydzierżawił od dyrekcyi funduszu propinacyjnego prawo propinacyi w miejscowościach: Klęczany, Marcinkowice i Chomranice »na handel« w celu poddzierżawienia go za dobrym zarobkiem. W gminie Klęczany na nalegania mieszkańców poddzierżawił p. Fauck propinacyę chrześcijaninowi. Gdy trafił się p. Fauckowi żydowski karczmarz, który mu więcej czynszu ofiarował, niż chrześcianin płacił, p. Fauck poddzierżawiał tę propinacyę żydowskiemu karczmarzowi, a wypowiedział ją chrześcijaninowi. Żydowski karczmarz zgłosił się do odebrania karczmy z propinacyą Mieszkańcy Klęczan, dowiedziawszy się o tem, zgromadzili się w karczmie wraz z radą gminną z podwójcim Józefem Kuciem i asesorem Józefem Golińskim na czele i oświadczyli żydowskiemu karczmarzowi, że zgodzą się na objęcie przezeń karczmy, jeżeli da sobie pejsy ściąć, a długą brodę ogolić. Równocześnie mieli zgromadzeni już w pogotowiu drewniane pudło z rozrobionem mydłem i pędzel, oraz brzytwę, i chcieli się już brać do dzieła. Żyd, widząc to, przeląkł się i uciekł, zrzekając się karczmy z propinacyą, oraz kaucyi, którą miał złożoną u p. Faucka na zabezpieczenie swoich obowiązków dotrzymania kontraktu i objęcia karczmy z propinacyą w umówionym terminie. Karczmy tej z propinacyą nie chciał już żaden żyd dzierżawić od p. Faucka, który zatem musiał poddzierżawić ją z propinacyą w Klęczanach chrześcijaninowi za bezcen.

W drugiej zaś gminie Chomranice p. Fauck wypowiedział karczmę z propinacyą chrześcijaninowi Wojciechowi Kalarusowi i wypuścił ją żydowskiemu karczmarzowi, który jednak postąpił mądrzej, wiedząc co się stało z karczmarzem w Klęczanach. I tak: Udał się on do ks. proboszcza Wcisła w Chomranicach z prośbą, aby wpłynął na parafian, iżby mu także nie przeszkadzali w prowadzeniu tej karczmy z propinacyą, Ks. proboszcz przyrzekł mu uczynić to i rzeczywiście wpłynął na parafian, że wcale nie przeszkadzają żydowskiemu karczmarzowi, bo nie uczęszczają do karczmy. Dawniejszy zaś karczmarz Wojciech Kalarus otworzył kółko rolnicze, w którem prowadzi wyszynk wina i wszelkie trunki wyskokowe w opieczętowanych flaszkach, a włościanie zamiast do karczmy chodzić pić, kupują w kółku rolniczem także trunki w zamkniętych flaszkach i piją je w domu z rodziną. Wobec tej niespodziewanej konkurencyi, żydowski karczmarz rzeczywiście ma zupełny spokój w karczmie, skutkiem czego niebawem ją opuści, bo ciągle tylko ponosi straty.

Z Bukowiny.

Czeska Beseda w Czerniowcach. Oprócz Polaków i Rusinów mieszka na Bukowinie jeszcze jeden żywioł słowiański — są to Czesi. Wobec rozwiniętego poczucia narodowego u Czechów należało przypuszczać, iż będą łącznie z innymi Słowianami pracować dla ideałów narodowych. Tymczasem ogół Czechów tutejszych czynił wrażenie, jak gdyby się tail ze swą narodowością i widziano ich zazwyczaj po stronie niemieckiej, walczących pod sztandarem pangermanizmu. Pod tym względem ma nastąpić zmiana. Nareszcie i Czesi uczuli potrzebę organizaayi własnej, jako żywiołu narodowego, i zawiązał się wśród nich komitet, który opracował statut i zwołał zgromadzenie, na którem uchwalono zawiązanie towarzystwa „Czeska Beseda“. Projekt statutu przedłożono rządowi krajowemu do zatwierdzenia.

W sprawie budowy nowego dworca i rozszerzenia zakresu działania kierownictwa ruchu w Czerniowcach, które ma wejść w życie z dniem 1. lipca, bawił tam radca ministeryalny Dr. Bahnhaus w towarzystwie radcy dworu, kierownika dyrekcyi stanisławowskiej, Festenburga.

Ta je zna.
— Co pani myślisz o talencie tego malarza? zapytał mistrz uczennicy. — On tak znakomicie narysował na suficie pajęczynę, iż jego służąca złudzona — chciała ją znieść.

— Hm... myślę, iż taki malarz jeszcze może być nie jeden, lecz takich służących — zbraknie.

M. de Vogüé. 25)

Władca morza.

Przekład M. Łaganowskiej.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

(Ciąg dalszy).

— Powiedz słowo, a Ouadaï jutro będzie twoją rzeczą; zaś za lat kilka geniusz twój stworzy tam państwo podobne do Rhodezyi.

Tournoël wzruszył ramionami.

— Wszak pan wiesz dobrze, że tego uczynić niepodobna wobec naszych praw administracyjnych i reguł wojskowych. To bajka. Państwo nie da swoich oficerów handlarzom. Przy pierwszym posterunku francuskim kolega spyta mnie o legitymacye i zatamuje drogę. Jako żołnierz, znający dyscyplinę, ukłonię mu się i zawrócę?

— Dlaczego? Przecież nie zostawiłeś pan posterunku wojskowego w Ouadaï, tym nowym świecie do wzięcia. Drogi, tam prowadzące, nie należą do nikogo, wolne są od przeszkód wszelkich, z wyjątkiem od włóczęgów — tuaregów, których z łatwością rozprószysz swoją kolumną. Ogółem wziąwszy, proponujemy ci tylko objęcie przedsięwzięcia po nieszczęśliwym Moresie, z siłami i środkami, zapewniającemi powodzenie. Jego środki nie były wystarczające, musiały doprowadzić do tragicznego rozwiązania; o ile wiem, pańskie władze wojskowe nie wzbroniły mu formalnie działać, lecz tylko odradzały. Zresztą porobią się starania, ażeby przekonać opozycyę w sferach politycznych, jeśli będzie jaka; o to bądź pan zupełnie spokojny.

— Morès był wolnym, a ja służę. Czyż mam powtórzyć panu jeszcze ten wyraz, który rozstrzyga wszystko?

Oficer ożywiał się stopniowo i zapalał, wreszcie zbliżył się do swego interlokutora:

— Przypuszczając nawet, że kategoryczne odmówienie mi wszystkiego nie zatrzyma mnie na obranej drodze, czy pan wiesz, czy pan rozumiesz, czego odemnie żądasz? Ze służby wojskowej przejść mam na służbę handlu. Żądasz, abym złamał swoją przyszłość, abym porzucił ten mundur, dla którego poświęciłem wszystko, który był marzeniem moich snów dziecięcych, mojej młodości; który jest moim jedynym majątkiem, jedyną dumą, jedyną nagrodą moich wszystkich nadziei. Ażeby zostać pańskim urzędnikiem, bo tym będę w rzeczywistości — musiałbym pozbyć się wraz z tem ubraniem tajemnej ambicyi, nieprzepartej, którą żywimy wszyscy, która nas wszystkich podtrzymuje: rozkazywania armiom odwetowym, podniesienia na ich czele szczęścia mojego kraju!

— Zatem — odparł chłodno pan Robinson — przenosisz mundur nad ideę, wielką ideę. Możesz ją urzeczywistnić za pomocą środka, jaki ci podaję. Kto chce dojść do celu, dla tego wszystkie środki powinny być dobre, oprócz nieuczciwych.

— Pański, jeśli nie jest nieuczciwym, dla mnie jest poniżającym. Porzucić stopień oficerski, aby rzucić się w ten odmęt interesów materyalnych, czyż to nie poniżenie? A co mi pan dasz w zamian za moją szpadę? Pieniądze zapewne, dużo pieniędzy?

— My ich panu nie damy. Sam pan stworzysz swój majątek, własnymi czynami. Majątek pewny i szybko zdobyty: taki, jaki potrzebny jest, aby uczynić człowieka władcą innych i samego siebie.

MAŁY FEJLETON.

Rehabilitacya bandyty.

(Dokończenie).

Zaszczycony zaufaniem królewskiem, Fra-Diavolo starał się wedle możności ziścić pokładane w nim nadzieje, a że z natury był dzielny i pełen odwagi, więc dokazywał istotnie cudów waleczności. Za słaby, aby na czele bandy swojej potykać się w otwartem polu z wojskami francuskiemi, obrał walkę podjazdową i gdzie się dało, rwał siły nieprzyjaciela, deptał mu ciągle po piętach i ani chwili spoczynku nie dawał, tak, że stał się wkrótce prawdziwą zmorą dla armii francuskiej.

Francuzi, którzy zrazu lekceważyli sobie byłego bandytę, spostrzegli niebawem, że nie z byle kim mają do czynienia, to też wszelkich sił dokładali, aby się go wreszcie pozbyć. Niełatwe to było jednak zadanie. Fra-Diavolo ciągle się im z rąk wymykał i zniknąwszy na chwilę, powracał znowu i dalej partyzantkę swoją prowadził, nękając nieprzyjaciela nieustannie niespodziewanymi napadami.

Trwało to dość długo, aż wreszcie sprzyjające dotąd stale Fra-Diavolowi szczęście nagle go opuściło. Osaczony na Monte-Miranda przez przeważające siły nieprzyjacielskie, po krwawej walce, w dniu 15 października r. 1806 stoczonej, doznał tak strasznej porażki, że sam zaledwie z życiem uszedł. Ścigany przez nieprzyjaciół, tułał się przez dwa blisko tygodnie w lasach i byłby może ocalał, gdyby nie zdrada. Oto pewien kupiec, u którego szukał schronienia, poznał w nim ściganego przez władze eksbandytę i, zachęcony ogłoszoną za schwytanie go nagrodą, oddał go w ręce zbirów.

W kilka dni później Fra-Diavolo został stracony na szubienicy. Stało się to dnia 12 listopada r. 1806 w Neapolu.

Zbliska i zdaleka.

Szaleniec. Dzienniki warszawskie podają szczegóły o wypadku z hr. Dąbskim, który strzelał z balkonu do tłumów, przyczem zabił trzy, a zranił 20 osób. Mieszkający przy ul. Złotej Włodzimierz hr. Dąbski miał zajście z powodu rachunków w restauracyi Stępkowskiego. Służba przywołała policyę, która pijanego odwiozła do domu i zażądała dowodów legitymacyjnych. Dąbski zamknął się w swem mieszkaniu na I. piętrze. Gdy stróż domu próbował wejść i zawiadomił Dąbskiego, że policya ma do niego interes, Dąbski strzelił dwukrotnie do stróża; jedna kula raniła go lekko. Na odgłos strzałów zebrały się tłumy ciekawych. Dąbski przygotował dubeltówkę, rewolwery i rapiry. O godz. 11 w nocy szaleniec począł strzelać do ludzi nadzwyczaj celnie, wołając: Uciekajcie, będę was zabijał jak psy!“ Strzały zabiły pewnego posługacza publicznego, dalej brata stróża domu przy ul. Złotej Nr. 8, nazwiskiem Franciszka Arnda, oraz 19-letniego krawca Moraczewskiego. Rannych jest 21 osób. Między rannymi jest Władysław Kamiński, urzędnik kontroli kolei nadwiślańskiej. Policya wezwała straż pożarną, gdy zalała szaleńca strumieniami wody. Gdy o $^1/_2$3 nad ranem policya usiłowała wejść do domu, Dąbski dał 7 strzałów do drzwi. Jedna kula przebiła drzwi, a następnie przeszyła policzek Kulikowa, pomocnika komisarza cyrkułu. Wezwano strzelców i szeregowców pułku petersburskiego, aby szaleńca strzałami ubezwładnili, ale nie zabili. Szaleniec strzelał do godz. 5 rano. O 5 rano udało się p. Kiełpińskiemu elektrotechnikowi, celnym strzałem z dubeltówki, nabitej śrutem ubezwładnić szaleńca. Dąbski, ugodzony w głowę czystym śrutem, przewrócił się na znak i pozostał w tej pozycyi. Dopiero wtedy przewieziono go z polecenia władzy prokuratorskiej do więzienia śledczego przy ul. Zielnej. Tam Dąbski zachowuje się spokojnie, leżąc z zabandażowaną głową. O godz. 9 zażądał posiłku, który mu podano.

Polak ofiarą wojny. Donieśliśmy już w telegramach, że przy bombardowaniu Portu-Artura raniony został podpułkownik morskiej artyleryi Zajączkowski. „Kraj“ podaje o nim następujące szczegóły: Bruno Zajączkowski, syn Władysława, otrzymał rangę oficerską po wyjściu z petersburskiego korpusu marynarki w r. 1879; był od r. 1900 pomocnikiem zawiadowcy remontem artyleryjskim na statkach oraz inspektora artyleryi na statkach i w składach kronsztadzkich. Ma obecnie lat 45. Na daleki Wschód wysłany został niedawno.

Cesarz koreański, który udał się obecnie pod opiekę ambasady francuskiej, nazywa się Jiheng i liczy 54 lat życia. Cesarz Jiheng znany jest ze słabej woli, czy też tchórzostwa i już dawniej z reguły, ile razy powstały rozruchy w Seulu, opuszczał dwór i chronił się do obcych poselstw. Dawniej zwykle wybierał poselstwo rosyjskie. Jaki duch panuje na dworze koreańskim, daje nie złe wyobrażenie fakt, że w ważnych chwilach wzywają tam stare kobiety, które wygłaszają wyrocznie, oczywiście jak najbardziej mgliste. Wyroczniami temi kieruje się cesarz i rząd.

Siostra generała Leniewicza, dowódcy rosyjskiego korpusu sybirskiego, w obecnej wojnie jest przełożoną Sióstr Miłosierdzia i mieszka w Sądowej Wiśni koło Lwowa w wilii Zgromadzenia, będącej do niedawna własnością hrabstwa T. Stadnickich.

Siostra Leniewicz wychowała się w Paryżu i mówi tylko po polsku i francusku. Brata swego generała bardzo lubi i chętnie opowiada o jego bohaterskich czynach. Według jej zapewnień generał Leniewicz jest bardzo szczerym Polakiem i rozmawia po polsku wszędzie, gdzie tylko może.

Setna rocznica urodzin S. Sulcera, reformatora melodyj synagogalnych, cenionego ogólnie profesora śpiewu w konserwatoryum wiedeńskiem, przypada 30. marca b. r. Lwowska gmina wyznaniowa urządza z tego powodu okolicznościowy obchód w marcu b. r.

Burza w Tryeście. W nocy ubiegłej szalał w zatoce tryesteńskiej jeszcze straszniejszy sirocco, jak 9. bm., wyrządzając wiele szkód. Stojącym na kotwicy przy groblach portowych okrętom „Wenus“, „Hrabia Wurmbran,“ „Leda“ i „Dubrownik“ zerwały się łańcuchy. Na grobli San Carlo złamane zostały u podstawy dwa grube kamienne słupy. W porcie doznały uszkodzenia mury bulwarowe na przestrzeni 30 metrów. Niemiecki parowiec „Morea“ i angielski „Robinia“ odniosły uszkodzenia. Burza zaczęła się o godzinie 10 wieczór, o godzinie 2 w nocy osiągnęła najwyższą gwałtowność.

Katastrofy. W Brukseli wskutek zderzenia pociągów na dworcu północnym, 6 osób zostało zabitych.

W miejscowości Matarello koło Trydentu, runął mur małego domku turbinowego i zasypał cztery kobiety. Jedną z nich wydobyto z pod gruzów nieżywą, trzy inne ranne, z tego jedną ciężko ranną.

Demonstracye rusofilskie w Wiedniu. W niedzielę o godz. 12 w południe kilkuset studentów czeskich, chorwackich, serbskich, ruskich, słoweńskich i bułgarskich udało się na dzielnicę Landstrasse przed ambasadę rosyjską i wznosiło tam okrzyki na pomyślność broni rosyjskiej i cara. Śpiewano hymn rosyjski „Boże carja chrani“. Ani z okien, ani z balkonu ambasady nikt nie wyjrzał. Stamtąd pociągnęli wszyscy przez śródmieście na plac Lobkowitza i stanęli, śpiewając marsyliankę, przed ambasadą francuską. Tu policya, która podczas demonstracyi przed ambasadą rosyjską przypatrywała się obojętnie, rozpędziła tłumy. Dwóch studentów serbskich aresztowano.

Nadużycia asenterunkowe.

Ze Stanisławowa pisze nasz korespondent:

Utrzymuje się opinia, że przyczyną aresztowania p. Ferdynanda Więckowskiego, majora 20 pułku obrony krajowej w Stanisławowie, mają być pewne nadużycia, popełnione przy asenterunkach, a nie szpiegostwo.

Onegdaj odbyła się w tej sprawie rewizya w Czortkowie u niejakiego Chaima Dudia Fränkla, który odgrywał rolę pośrednika przy nadużyciach asenterunkowych.

W sprawie uwięzionego Więckowskiego bawili w sobotę w Stanisławowie dwaj oficerowie z Wiednia.

Nowiny „Dnia“.

Osobiste.

Radca cesarski, dr. Ebers, właściciel zakładu leczniczego w Cirkwenicy, bawi we Lwowie.

Lekarz lwowski dr. Maksymilian Schmelkes wyjechał na kilka tygodni za granicę.

Profesor Uniwersytetu w Czerniowcach Halban bawi we Lwowie.

Odznaczenia. Cesarz nadał starszemu inspektorowi straży skarbowej I. klasy we Lwowie, Franciszkowi Jossemu, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Nauczyciel szkoły ludowej im. cesarzowej Elżbiety we Lwowie, Emilian Topolnicki, otrzymał złoty krzyż zasługi.

Mianowania.

Namiestnik zamianował koncepistę namiestnictwa, dr. Aleksandra hr. Skarbka, komisarzem powiatowym.

Minister oświaty zamianował zastępcę nauczyciela w gimnazyum ruskiem w Tarnopolu, ks. Tomasza Boradajkiewicza, nauczycielem religii gr. kat. w tym zakładzie.

Nadanie prezenty. Namiestnictwo nadało opróżnione gr. kat. probostwo „regiae coll. w Jaworowie ks. Michałowi Babiakowi. gr. kat. proboszczowi w Tumierzu.

Żałobne nabożeństwo za duszę poległych pod Grochowem odprawiono wczoraj w kościele OO. Dominikanów. Mszę św. celebrował O. Dominik Chrzanowski, a potem odśpiewał egzekwie około katafalku rzęsiście oświetlonego i przybranego w emblematy po-

wstańcze. Na katafalku, czerwoną materyą obitym, spoczywała na czterech czarnych orłach trumna również w czerwony aksamit spowita. Po nabożeństwie młodzież odśpiewała pieśni patryotyczne.

Korporacya szewców odbyła wczoraj powtórne zgromadzenie celem dokonania wyboru Zarządu. O godność przewodniczącego korporacyi kandydowało dwóch majstrów, a mianowicie p. J. Patlikowski i p. W. Karaban. Na 276 głosujących otrzymał p. Patlikowski 139 głosów, został więc wybrany przewodniczącym. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, nie zostanie on jednak zatwierdzonym przez władzę, gdyż z powodu złej gospodarki funduszami korporacyi, został on jako drugi przewodniczący wraz z całym poprzednim zarządem zasuspendowanym. Do dalszych wyborów nie przystąpiono, gdyż wśród zebranych powstał taki krzyk i hałas, iż komisarz przemysłowy p. Danielski widział się zniewolonym zgromadzenie rozwiązać.

Ruch ludności we Lwowie. W czasie od 31. stycznia do 6. b. m. przyszło na świat 60 noworodków, z tego 28 płci męskiej, a 32 płci żeńskiej. W tym samym czasie umarło 40 osób płci męskiej i 33 osób płci żeńskiej.

Konkursa rozpisują: Wydział krajowy na posadę sekundaryusza szpitala powszechnego w Stryju do 1. marca r. b. z płacą 1000 K. rocznie; Magistrat m. Sokala na jedno stypendyum im. Agenora hr. Gołuchowskiego w kwocie 160 K. dla ucznia szkół średnich lub wyższych z gminy sokalskiej, wyznania katolickiego, od 1. marca r. b.

2.976 psów było w r. z. we Lwowie t. j. o 666 więcej niż w roku 1902. Dzięki przymusowi kagańcowemu, zaprowadzonemu w ubiegłym roku, spadła liczba wypadków wścieklizny do 16, podczas gdy w r. 1900, mimo że psów było znacznie mniej, było tych wypadków 41. Cyfry te świadczą najwymowniej o dodatnich skutkach przymusu kagańcowego.

Kradzież. Na strych kamienicy przy ul. Piekarskiej 73 wdarli się ubiegłej nocy złodzieje i skradli na szkodę Maryi Gawoniowej i Karoliny Bębnowicz znaczną ilość bielizny łącznej wartości 150 K.

Niebezpieczne groźby. P. Emilia Maryon doniosła policyi, że niejaki Truszkiewicz z żoną urządza często napady na jej pomieszkanie, grożąc jej wyrzuceniem z domu i pobiciem. P. Maryonowa podała w doniesieniu, że Truszkiewicz jest sprawcą kilku kradzieży na jej szkodę.

Zguby. Pani Wanda Tennerowa, żona sekretarza Tow. asek. „Fonciere“, zgubiła na balu w Kasynie miejskiem broszkę wysadzaną brylantami wartości 1000 K.

Kantorzysta Józef Madfes zgubił wczoraj w drodze z ul. Brajerowskiej na główną pocztę list zawierający 400 K.

Bunt huzarów, o którym doniosły niektóre dzienniki tutejsze, zdarzył się, ale nie we Lwowie i nie w ostatnich dniach, lecz jeszcze z początkiem stycznia.

Wypadek z tramwajem. Scholmę Grossa potrącił dziś przed południem wóz kolei elektrycznej i potłukł go silnie. Rannego opatrzyło pogotowie ratunkowe. Wina leży po stronie uszkodzonego — gdyż nie uważał na sygnały dawane dzwonkiem tramwaju.

Składnice pocztowe. Z dniem dzisiejszym zaprowadziła dyrekcya poczt i telegrafów składnice pocztowe w miejscowościach: Horodysławice, Jamna i Widełka.

Z Koła literacko-artystycznego. Jutro, we środę o godzinie 9 wieczorem, zebranie panów dla wspólnego spożycia „śledzia popielcowego“.

Kurs pożarnictwa. Siódmy krajowy kurs nauki pożarnictwa odbędzie się we Lwowie, w dniach od 4. do 19. maja b. r.

Własnoręcznie pisane podania o przyjęcie na kurs wnosić należy do „Krajowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych“ we Lwowie, najpóźniej do dnia 15. kwietnia b. r.

Awantura w sądzie. Antoni Nowak, czeladnik stolarski, i Władysław Piorun, czeladnik murarski — mieli dzisiaj w sądzie powiatowym sekcya III. rozprawę. Przeciwnicy rozpoczęli w sali rozpraw awanturę wśród kułaków i przekleństw — tak, iż na żądanie sądu — policya musiała obu aresztować.

Przejechanie. Józef Jeziewski, chłopak piekarski, zajęty u Eliasza Grossmana, najechał w Rynku dwie kobiety, sprzedające mleko. Obie poniosły lekkie uszkodzenia ciała. Jeziewskiego aresztowano.

Z powodu szpiegostwa na rzecz Rosyi, aresztowano onegdaj we Lwowie pewnego oficera obrony krajowej, w Jarosławiu zaś zdemaskowano i uwięziono pewnego wyższego oficera rosyjskiego, który w przebraniu robotnika badał teren kolejowy na linii Jarosław-Sokal.

P. Henryk Radziszewski znany ekonomista warszawski, wygłosił wczoraj w „Szkole nauk politycznych“ wstęp do seryi odczytów, których tematem: „Rozwój przemysłu w Królestwie Polskiem“. Dziś wieczorem o godzinie 6-ej dalszy ciąg tego ze wszech miar interesującego wykładu.

Pogłoski. „Die Zeit“ donosi w depeszy ze Lwowa, że ks. kardynał P u z y n a ma być wkrótce powołany na stałe do Rzymu, godność zaś arcybiskupa krakowskiego przypadnie w udziale obecnemu biskupowi przemyskiemu ks. Pelczarowi. Oczywiście pogłoski te wyssane są z palca.

NEKROLOGIA.

We Lwowie: Wiktor Padalewski, słuchacz praw l. 25.

Jeden z pionierów hutnictwa szklanego w Galicyi, Leon Kropf, zmarł 13. bm. we Lwowie w 55 roku życia. Huta szklana żółkiewska była ongi jego własnością. Po przejściu jej w obce, ręce zmarły objął posadę kasyera w Towarzystwie akc. browarów we Lwowie i urząd ten do śmierci piastował

Pochodził z rodziny, która w historyi rozwoju przemysłu szklanego w Galicyi od kilku pokoleń odgrywała pierwszorzędną rolę. Do rodziny Kropfów należały huty szklane w Miłkowie pod Lubaczowem, w Birczy, w Borownicy, w Olszanach itd. Huta szklana w Tarnowie, należąca obecnie do wiedeńskiej firmy Kupfer i Glazer, była pierwszą w Austryi, pracującą według systemu wannowego. Tu też wprowadzono jeszcze przed laty piętnastu, po raz pierwszy w Galicyi ośmiogodzinny czas pracy i 24 odpoczynku.

Zmarły cieszył się ogólnem poważaniem, dzięki nieskazitelnej czystości charakteru Był człowiekiem w całem tego słowa znaczeniu zacnym i prawym Praca o byt stargała mu zdrowie i siły. Osierocił żonę i czworo dzieci. Cześć jego pamięci.

W Łańcucie: Zofia z Manieckich Szpunarowa, żona adwokata.

W Kulparkowie: Jan Sanocki, urzędnik kopalni nafty w Borysławiu.

Sprostowanie.

Proszą nas o stwierdzenie, że na balu „Przytułku“ „palma pierwszeństwa“ nie dostała się p. Feldschutzównie, lecz pannie Feldschuhównie.

Ruch literacki i artystyczny.

*** Repertuar teatru miejskiego.**

We wtorek przedstawienie popularne po cenach zniżonych „Safanduły“, komedya w 4 aktach W, Sardou.

We środę „Luiza“, opera G. Charpentiera. Trzeci występ Maryi Boguckiej, artystki opery warszawskiej.

We czwartek popularne przedstawienie po cenach zniżonych „Faust“, tragedya w 5-ciu aktach Goethego.

Repertuar Filharmonii lwowskiej.

We środę koncert Ernesta van Dycka, nadwornego śpiewaka opery wiedeńskiej.

We czwartek koncert Jana Kubelika.

* **Premierę Schnitzlera,** autora „Miłostek“ pt.: „Der einsame Weg“ (Samotna droga) wystawił w sobotę ze średniem powodzeniem berliński „Deutsches Theater“.

* **Ernest Van Dyck,** nadworny śpiewak opery wiedeńskiej, który wracając z koncertu w Antwerpii, uległ wypadkowi kolejowemu i odniósł dość silne skaleczenie nogi, już wyzdrowiał i dziś koncertuje w Krakowie. We wtorek przyjeżdża do Lwowa, a w środę daje n i e o d w o ł a l n i e koncert w sali Filharmonii. We czwartek zaś odbędzie się koncert Jana Kubelika. Oba te koncerty wzbudziły w mieście naszem wielkie zainteresowanie. Obaj artyści dają we Lwowie tylko po jednym koncercie.

Wojna.

Zwróciliśmy już kilkakrotnie uwagę na to, że należy przyjmować wiadomości, nadchodzące z terenu walki na dalekim Wschodzie z wielką rezerwą, zwłaszcza nie zasługują na wiarę przesadne i tendencyjnie zabarwione depesze ze źródeł angielskich, które tylko bałamucą opinię publiczną i zaciemniają i tak już nie bardzo wyraźną sytuacyę na terenie operacyj wojennych.

We wczorajszym artykule przyjęliśmy bardzo sceptycznie informacyę niedzielnych gazet londyńskich o rzekomem rozbiciu kilku pancerników rosyjskich, należących do eskadry władywostockiej, które popłynęły ku brzegom japońskim dla ostrzeliwania fortów w Hokadate. Obecnie okazuje się, że nawet poselstwo japońskie w Londynie, posiadające dotychczas pewne doniesienia (a więc źródło chyba w tym wypadku niepodejrzane o tendencye rusofilskie) wprost zaprzecza pogłoskom o wysadzeniu eskadry władywostockiej w powietrze. Nie mniej pustą kombinacyą jest kolportowana w Paryżu wieść o rzekomej d y m i s y i r o s y j s k i e g o m i n i s t r a w o j n y K u r o p a t k i n a, który miał popaść w niełaskę u cara.

Prawdziwą natomiast wydaje się informacya o nowej bitwie morskiej około Portu Artura, podczas której Japończycy z powodzeniem ostrzeliwali forty i podobno zatopili kilka okrętów nieprzyjacielskich, poniósłszy jednak dość znaczne straty w ludziach.

Według nadesłanej do »Timesa« depeszy z Tokio, flota japońska dokonała blokady Portu Artura. Jeden oddział japoński obsadził rosyjską stacyę węglową Chinghaiwen. Koło Masampo i przed Czemulpo — jak donosi nam depesza z Seulu — znajduje się ogółem 20 japońskich okrętów wojennych. Port Artura i Dalny, zostały całkowicie zamknięte dla komunikacyi handlowej i wogóle cywilnej, a to z powodu, ponieważ miano stwierdzić, że niektóre okręty handlowe przewoziły na pokładach materyały wybuchowe.

»Daily Telegraph« donosi z Szangaju, że Japończycy bombardowali Dalny, zniszczyli stacyę elektryczną i wylądowali wojska. Tej wiadomości dotychczas urzędownie nie stwierdzono,

Z niedowierzaniem należy traktować dzisiejsze depesze z Tientsiniu (bardzo niepewne źródło), jakoby kolej syberyjska miała być w 6 punktach zniszczona na przestrzeni 60 mil angielskich, podobnie, jak odwrotną, że Rosyanom udać się miało zniszczyć kolej japońską od Sendai do Amori.

Berliński korespondent »N. Fr. Presse« dopytywał się onegdaj w tamtejszej ambasadzie rosyjskiej, »czy prawdziwe są wiadomości o nieudanem wylądowaniu Japończyków na wybrzeżach Liao-tang, na północ od Portu Artura? Odpowiedziano mu jak następuje: »O zniszczeniu dwóch pułków japońskich nic nam nie wiadomo. Jest to zresztą możliwem, ale wiadomość należy przyjmować z ostrożnością, gdyż pochodzi

z Tientsinu, tej prawdziwej kuźni fałszywych wiadomości«. Dalej zapewniano, że »Rosya nie odpowiedziała jeszcze na propozycyę amerykańską co do neutralności Chin. Propozycya ta jest wogóle nie jasną, i przedewszystkiem należy rozważyć następującą kwestyę: Projekt neutralizacyi Chin argumentuje się względami na humanitarność i specyalną dążnością do uniknięcia rozlewu krwi. Dlaczegoż mocarstwa z tych właśnie powodów nie ogłosiły dawniej neutralności Korei? Korea sama ogłosiła się neutralną, a więc atak japoński na Czemulpo jest drastycznem naruszeniem neutralności«.

Dalej zapewnia korespondent »N. Fr. Presse«, że wiadomość, jakoby Rosya zapytywała Niemcy i Austro-Węgry, czy może osłabić swe siły na granicy zachodniej państwa, jest najzupełniej nieprawdziwą. Zapytanie takie było zbytecznem, ponieważ przyjazny stosunek obu mocarstw do Rosyi w obecnym czasie rozumie się sam przez się.

Wiedeński korespondent »Czasu« zamieścił w tym dzienniku opinię fachową jednego z wyższych oficerów sztabowych, (któremu przeznaczono wybitne w armii stanowisko) o operacyach wojennych, oraz szansach przeciwników na morzu i na lądzie.

Informator ten przyznaje, że Japonia zyskała obecnie znaczną przewagę nad flotą rosyjską i tak dalej mówi: Składa się na to kilka czynników. Pierwszy naturalnie: uszkodzenie kilku statków w Port Artur i przy brzegach koreańskich; drugim: rozdzielenie a po części zablokowanie eskadr rosyjskich; trzecim: ujemny wpływ moralny, jako nieuniknione następstwo każdej porażki. Zwłaszcza w nowoczesnej wojnie nabiera szczególniejszego znaczenia zbiorowa wytrzymałość moralna, — ulegająca prawidłom i wahaniom psychologii mas. Nie trzeba zaś zapominać, że marynarka rosyjska nie składa się z zahartowanych »wilków morskich«. Jest bowiem przedewszystkiem młoda.

Sytuacyę obecną przedstawia sobie tak: Flota rosyjska rozdzielona, główne siły skoncentrowane w Porcie Artura, eskadra krążowników we Władywostoku, prócz tego mają płynąć posiłki z mórz: Śródziemnego i Bałtyku.

— Zanim jednak posiłki zdołają nadpłynąć, przewiduje jedna z ostatnich depesz angielskich zdobycie Portu Artura?

— Jest to jeden z tych błędów, jakich— przepraszam — niemało w relacyach prasy. Porty: władywostocki i Artura nie są do zdobycia.

Port we Władywostoku leży naprzeciw wyspy, tworzącej z przeciwległym lądem stałym cieśninę. Wejście do cieśniny doskonale ufortyfikowane, a odległość portu od obydwu wylotów cieśniny, a więc od pełnego morza tak znaczna, że nawet ostrzeliwanie ze statków nie może być bardziej szkodliwe. Odmienna jest konfiguracya Portu Artura, który, acz nie najdogodniejszy, ma tę zaletę, że strzegą go górujące ufortyfikowane wzgórza. W portach tych jest conajmniej 400 dział. — Dlatego też akcyę floty pod Portem Artura można najwłaściwiej określić jako bombardowanie demonstracyjne. Celem działań eskadr japońskich musi być obecnie przedewszystkiem zabezpieczenie przewozu i szybkiej mobilizacyi armii lądowej na Korei. Niszczenie floty rosyjskiej jest ku temu celowi środkiem radykalnym, unieruchomienie skutecznym. Stąd obecnie część floty japońskiej demonstruje przed Portem Artura, część obserwuje prawdopodobnie eskadrę władywostocką.

Operacye na morzu były warunkiem, od którego zależało, czy i o ile wogóle można mówić o szansach Japończyków. Dla Japonii klęska na morzu byłaby o d r a z u o s t a t e c z n y m p o g r o m e m; dziś niebezpieczeństwo to zdaje się być uchylone, dziś i na długie miesiące nie tylko na morzu, ale i na lądzie siły będą równe. Nastaje okres koncentracyi tych sił: Rosyan nad Jalu, Japończyków koło Seul. Kto szybciej dokona koncentracyi, rozpocznie akcyę zaczepną.

Uwzględniając wielkie trudności, złączone z mobilizacyą wojsk, Rosya nie zdoła wzmocnić swej armii w Azyi wschodniej więcej jak o 40.000 żołnierza. Ogółem Rosya nie może operować w kampanii tej siłami większemi n a d 300.000 ż o ł n i e r z y, wliczając w to kolejowe posterunki i załogi. A to są dopiero cyfry na papierze, bo w praktyce przypuszczam, że nad Jalu nie ma obecnie więcej nad 40.000 wojska, a w ciągu dwóch do trzech tygodni skoncentrowana armia nie przeniesie 120.000 żołnierzy. Taka mniej więcej armia, bądź co bądź nie mała, wyruszy zapewne ku Seul.

W Seul, stolicy Korei, będą jak się zdaje, zgromadzone siły japońskie równe rosyjskim nad Jalu.

Informator krak. pisma sądzi, że bitwy lądowej oczekiwać można na Korei dopiero za kilka tygodni oraz, że cała kampania między Rosyą a Japonią potrwa nie króciej jak wojna anglo-boerska. (Nie brak takich, którzy utrzymują, że wojna ta potrwa jeszcze dłużej, tak, jak Krymska).

Wiedeńska »Sonn u. Mont. Ztg.« wyraża dziś zapatrywanie, że na wypadek zwycięstwa ostatecznego Japonii, otwarte zostanie wielkie terytoryum chińskie współzawodnictwu handlowemu cywilizowanego świata, gdyż jednocześnie zwycięży zasada wolności handlu, tzw. »otwartych drzwi«. podczas gdy Rosya zabarykadowałaby się przed Europejczykami i Ameryką.

Pisma rosyjskie, występując »przeciw »zuchwałej zaborczości Japonii, i jej polityki«, przytaczają dla charakterystyki ogłoszony przed paru miesiącami artykuł wybitnego dyplomaty japońskiego, Sibo-Siro. Autor omawia w nim »p r z y s z ł ą w o j n ę«, a nie wątpiąc ani na chwilę o powodzeniu swej ojczyzny, układa formalnie stypulacye pokojowe. Zdaniem jego Japonia powinna zażądać następujących punktów: 1. Rosya zrzecze się wszelkich wyłącznych praw do Mandżuryi; 2. Chiny zobowiążą się do zaproszenia doradców administracyjnych Japonii, Anglii i Ameryki w celu wprowadzenia reform w Mandżuryi i otworzą ją dla handlu; 3. Japonia zajmie Mandżuryę wojskami na siedem lat, na rachunek cesarstwa chińskiego; 4. Rosya ustąpi Japonii wyspę Sachalin; 5. okręg Nadamurski będzie ogłoszony za kraj samodzielny; 6. Chiny ustępują Rosyi część północno zachodnią stepu Gobi; 7. Rosya ustępuje Japonii kapitał kolei żelaznej Wschodnio-chińskiej i wszystkie związane z nią prawa; 8. Port Artura, Talienwan, Weihaiwei i Kiaoczau, będą zwrócone Chinom; 9. Japonia obsadza Koreę posterunkami wojskowymi i bierze na siebie obronę brzegów Korei.

(Depesze „Dnia“).

Petersburg. (Tel. wł. »Dnia«). Organ gen. Komarowa »Świet«, podnosząc entuzyazm wojenny Rosyan, pisze pomiędzy innemi: »Wojna z Japonią jest dla nas, mimo strat na morzu — zabawką! Nie dalekiego Wschodu obawiamy się, lecz Z a c h o d u. Rosya, która się troszczy o swoją przyszłość, musi $^3/_4$ części całego swego zapasu w ludziach, pieniądziach i materyałach wojennych zarezerwować na ewentualne wypadki wojenne w Europie $^1/_4$ część użyć na Wschodzie. Tylko wówczas Rosya będzie miała spokój.

Londyn. (Tel. „Dnia“). Nawiązując do swoich oświadczeń, wygłoszonych niedawno w Izbie lordów w sprawie Weihaiwei, przedłożył wczoraj minister spraw zagranicznych dwa telegramy z 12 lutego; jeden wysłany przez admiralicyę do angielskiego naczelnego komendanta w Chinach, drugi zawierający odpowiedź jego. Pierwszy telegram opiewa: „W Petersburgu wywołuje wielkie wzburzenie pogłoska, że J a p o ń c z y c y w p o r o z u m i e n i u z A n g l i k a m i u ż y l i p o r t u W e i h a i w e i z a p o d s t a w ę o p e r a c y j n ą a t a k u s w e g o n a p o r t A r t u r a. Miałoby to wielkie znaczenie, gdyby angielski rząd był w możności zająć w obec tych pogłosek energiczne stanowisko“. Drugi telegram od naczelnego dowódcy z Hongkong opiewa: „P o g ł o s k a j e s t z g r u n t u b e z p o d s t a w n ą. W Weihaiwei nie pierwej dowiedziano się, że akcya wojenna jest w toku, aż ja o fakcie tym do Weihaiwei dałem znać. Pierwsze prywatne doniesienie o rozpoczęciu kroków nieprzyjacielskich przyszło z Czifu za pośrednictwem parowca, który przybył z Portu Artura do Czifu. Pierwszą bezpośrednią wiadomość o wypadkach wojennych otrzymało Weihaiwei od parowca „Tuping“, który doniósł o tem, że strzelano do niego, gdy wypływał z Portu Artura. Atmosfera jest tu pełną nieuzasadnionych najwidoczniej zmyślonych pogłosek“.

Tokio. (Tel. „Dnia“). W okręgach: N a g a s a k i, S a s s c h o, B u s s i n e i H a k o d a t e ogłoszono s t a n o b l ę ż e n i a.

Jokohama. (Tel. „Dnia“). Minister komunikacyi ogłosił, że japońskie latarnie morskie i inne światła na wybrzeżach mogą być tymczasowo w pewnych okolicznościach zagaszone, aby nie zwracały uwagi nieprzyjaciół.

Paryż. (Tel. »Dnia«). Według doniesień z Czifu, Aleksiejew przeniesie główną kwaterę do M u k d e n. Rosyjska **flota opuściła port Artura i udała się w kierunku południowym w celu zaatakowania najbliżej położonego portu japońskiego**. Obronę portu Artura pozostawiono fortom. Według doniesienia z Tokio, zbliża się **flota rosyjska która wyjechała z Władywostoku, do wyspy Tousino**. Wiadomość ta wywołała wśród ludności japońskiej wielkie poruszenie.

Hamburg. (Tel. »Dnia«). Okręt przewozowy linii hamburśko-amerykańskiej »Batawia«, zabrał z Władywostoku przeszło 1000 osób, które uciekły z miasta i wysadzi je na ląd w Czingtau.

Paryż. (Tel. »Dnia«). Z Tokio donoszą, że 1. marca ma nastąpić emisya pożyczki wojennej na sumę 100 milionów yennów.

Petersburg. (Tel. wł. »Dnia«). Car zamianował gen. porucznika przy szenburskim kozackim pułku i chiwińskiego chana Said-Mohamed-Rahim Bohadura, generałem kawaleryi, zaś Saida-Aefendara-Tioria starszym szenburskich kozaków.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). Do Tokio odjeżdża stąd kapitan sztabu generalnego Dani, jako attaché wojskowy Austro-Węgier.

Ekonomista.

Panika na giełdzie wiedeńskiej. Z Wiednia donoszą: Z powodu rozpuszczonych na giełdzie tutejszej pogłosek o rzekomo zamierzonej mobilizacyi w armii austryackiej, powstała niesłychana obniżka papierów wartościowych, z których niektóre spadły o 15 koron poniżej dotychczasowej swojej wartości. Komisarz rządowy był w formalnem obłężeniu i na wszystkie strony udzielał uspokajających wyjaśnień, że na pogłoskach owych nie ma ani słowa prawdy i że wszystko powróci po wyjaśnieniu tego nieporozumienia do stanu dawnego.

Ciągnienie. Przy wczorajszem premiowem ciągnieniu 3 prc. losów kredytowych ziemskich (Bodencreditlose) z r. 1880 I. emisyi padła wygrana 90.000 koron na seryę 1466 nr. 48; wygrana 4000 koron, na seryę 721 nr. 91; 2000 kor. na seryę 56 nr, 41 i seryę 1016 nr. 41.

Delegacye.

Wiedeń. (Tel. »Dnia«). Dziś w południe zebrała się austryacka delegacya na plenarne posiedzenie. Po załatwieniu formalności odpowiedział minister wojny na szereg interpelacyj, między innemi na interpelacyę del. Jaworskiego i tow. w sprawie Stillera.

Depesze „Dnia“.

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

Odznaczenie.

Wiedeń. (Tel. »Dnia«). »Wiener Ztg.« ogłasza: Cesarz nadał radcy sądu krajowego Drowi Ignacemu Salterowi w Suczawie z okazyi przeniesienia na własną prośbę w stan spoczynku tytuł radcy wyższego sądu krajowego.

Zwołanie Rady państwa.

Praga. (Tel. wł. »Dnia«). »Politik« donosi, że Rada państwa zwołaną będzie na 3. marca.

Izba gmin za polityką protekcyjną.

Londyn. (Tel. „Dnia“). Izba gmin odrzuciła po sześciodniowej dyskusyi uczynioną przez dep. Marleya poprawkę do adresu w sprawie ceł ochronnych, zwróconą przeciw polityce cłowej rządu, 327 głosami przeciwko 276.

Trzęsienie ziemi we Włoszech.

Rzym. (Tel. „Dnia“). O kwadrans na 12 w nocy odczuto silne trzęsienie ziemi w Reggio di Calabria i w Messynie.

Samobójstwo milionera.

St. Louis. (Tel. wł. »Dnia«). Tutejszy milioner, właściciel browarów Wiliam Lemp zastrzelił się.

Układ holendersko-duński.

Amsterdam. (Tel. wł. »Dnia«). Dziennik urzędowy ogłasza, że pomiędzy Niederlandami i Danią zawarty został układ, na mocy którego sprawy sporne obu państw przedłożono sądowi rozjemczemu w Hadze.

Milionowa defraudacya.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). Senzacyę wywołało tu aresztowanie zarządcy spichlerzy Tow. akcyjnego »Victoria« Mattesa, który od lat 22 zajmował w tem przedsiębiorstwie odpowiedzialne stanowisko. Obecnie okazało się, że Mattes fałszował listy płac i kwity wag. a z defraudowanych sum, które doszły do miliona marek, założył synowi browar na Węgrzech.

Ostatnie nowiny „Dnia“.

Pożar. W chwili gdy oddajemy numer na prasę, sygnalizują nam pożar przy ul. Wronowskich.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

OGŁOSZENIA

ZUPEŁNA WYSPRZEDAŻ

Z powodu zupełnego zwinięcia handlu

Niżej cen fabrycznych

Wyrobów: jubilerskich, złotych i srebrnych, zegarków damskich i męskich, złotych, srebrnych, niklowych i stalowych oraz chińskiego srebra

pod firmą

Julian Strzelecki

Lwów, Rynek l. 45.

Niżej cen fabrycznych.

Niżej cen fabrycznych.

Fabryka asfaltu i papy dachowej

Szeligi Łyszkiewicza

inżyniera

we Lwowie — ulica Świętego Marcina l. 29 we Lwowie.

poleca płyty izolacyjne różnej grubości, asfalt gorący do fundamentów i osuszania wilgotnych ścian w pomieszkaniach, papę dachową udoskonaloną, wykonywa pokrycia dachowe i reperacye tychże.

Przeprowadzenia

CARO i JELLINEK

Lwów, Jagiellońska 22, tel. 408

Filie: Wiedeń, Peszt, Tryest.

Patentowane wozy 6 i 8 metr.

!!! Gwarancya za całość !!!

60 własnych patent. wozów meblowych.

L. 1293.

KONKURS.

Z fundacyi na cel udzielania stypendyów kandydatom izrael. do zawodów rękodzielniczych lub przemysłowych rozpisuje się niniejszem konkurs na jedno lub więcej stypendyów do łącznej wysokości 230 koron.

Stypendya udzielone zostaną kandydatom, którzy celem uzyskania fachowego uzdolnienia kształcą się bądź to w naukowych zakładach zawodowych, bądź to w pracowniach rękodzielniczych lub w innych zakładach przemysłowych, czy to w kraju, czy za granicą.

Stypendyum może też być udzielone takiemu kandydatowi, który po ukończeniu fachowej nauki w zakładach wyżej wymienionych będzie dalej odbywać studya zawodowe i praktykę w zagranicznych szkołach, albo zakładach i warsztatach rękodzielniczych lub przemysłowych a to w celu uzupełnienia i rozszerzenia nabytych wiadomości fachowych i praktycznego wydoskonalenia się.

Warunki uzyskania stypendyum są następujące:

Kandydat winien wykazać:

1) niemożność utrzymania się ani kosztem własnym, ani też kosztem osób w myśl §§ 141-143 ust. cyw. do tego zobowiązanych w zakładzie, do którego uczęszcza i ponoszenia kosztów swego kształcenia zawodowego,

2) ukończony co najmniej 14 rok życia,

3) przynależność do Lwowa,

4) prowadzenie się moralne,

5) pobieranie z dobrem powodzeniem nauki w zakładzie naukowym lub fachowym, względnie w warsztacie, ewentualnie winien kandydat przedłożyć świadectwo uzdolnienia do samoistnego wykonywania obranego zawodu.

Stypendyum zostanie przyznanem uczniom z reguły na przeciąg jednego roku pod warunkiem, że tak pod względem postępów jak zachowania się odpowiedzą wszelkim wymaganiom. Nadane stypendyum może im jednak być przedłużone na czas dłuższy, najdłużej na 3 lata, jeżeliby nauka lub wydoskonalenie się w zawodzie obranym przez stypendystę tego wymagało.

Podania zaopatrzone w powyżej określone dowody wnieść należy do Przełożeństwa gminy wyznaniowej izraelickiej we Lwowie (ul. Bernsteina l, 12) najpóźniej do 15 marca 1904.

Lwów, dnia 10 lutego 1904.

Przełożeństwo
Gminy wyznaniowej izraelickiej.

Lwów Pasaż Mikolascha

Najtańsze miejsce zakupna.

Publiczna Hala Aukcyjna

Lwów Pasaż Mikolascha

Wstęp wolny. **Wystawa przedmiotów otwarta dzień cały.** Wstęp wolny.

Sprzedaż przez licytacye i stale z wolnej ręki. Bardzo ciekawa wystawa przedmiotów artystycznych, oprócz tego znaczny zapas przedmiotów użytkowych bardzo tanich.

Z przesłanych w ostatnich dniach do sprzedaży i wystawionych przedmiotów wymienia zarząd zakładu poniżej kilkadziesiąt, zwracając przedewszystkiem na nie uwagę kupującej publiczności, zaznaczając równocześnie, że oprócz tego jest w tej chwili wystawionych na sprzedaż kilka tysięcy różnego rodzaju rzeczy, których dla braku miejsca wymieniać nie podobno. Jest zatem wiele **garniturów salonowych, mebli do sypialnych i jadalnych pokoi, dywanów wschodnich i strzyżonych, lornetek teatralnych, zegarów ściennych, budzików i kieszonkowych, wanien, lamp, ubrań męskich i damskich, resztek materyj** i przeróżnych rzeczy użytkowych. — Również w wielkiej ilości **dzieła sztuki i starożytności, jak: obrazy stare i współczesnych artystów, reprodukcye, bronzy, porcelany, miniatury, broń itd. itd. — Niektóre przedmioty nadesłane w ostatnim tygodniu.**

6488	Szafka nocna z płytą	10·—
6489	Etażerka	8·—
6492	Dwa lichtarzy z bronzu	18.—
6494	Talerz porcel. wiedeń.	6·—
6496	Otomana plusz. dywan.	45 —
6498	6 krzeseł skórzanych	70·—
6502	Łóżko składane	25·—
6507	Wanna pocynkowana	13·—
6512	Lornetka w etui	20·—
6518	Krzesło	3·60
6522	Serwantka	45·—
6524	6 talerzy staro wied.	12 —
6529	Zegar bronzowy	70·—
6531	Kałamarz	3·—
6538	Fotel do rozkładania z haftem	25·—
6541	Figurka Napoleona z bronzu	24·—
6554	Ramy do szpanowania firanek	8·—
6555	Płaskorzeźba	11·—
6558	Biblioteka	65·—
6564	Garnitur mebli	80·—
6565	Lustro orzechowe	15 —
6567	Łóżko orzechowe z szafką nocną z marmurem	55·—
6572	Para lichtarzy mosiężnych	11·—
6573	Torba skórzanna	9·—
6576	Maszynka naftowa	7·—
6577	Poduszka pąsowa	3·—
6578	Cytra z kluczem	16·—
6585	Kanapka buret. do rozkładania	54·—
6586	Kosz zielony na wazon	2·—
6588	Dwa stołki mahoń kryty gobeliną	80·—
6594	Podstawa z bronzu	6·—
6595	Napoleon z kości słoniowej	4·—
6605	Para rogów, wieszadła	10 —
6602	Para lichtarzy secesyjnych	10·—
6608	Strzelba Wenzel	10·—
6658	Medalionik z granatów	5·—
6660	Kólczyki, broszka z granatów z perełkami	20·—
6657	Filiżanka do czarnej kawy turecka	10·—
6716	Czarna mantyla	10·—
6615	Sznur bursztynów	50·—

Zakład istnieje na wzór podobnych instytucyj zagranicznych, jak Hotel Drouot w Paryżu, lub Doroteum w Wiedniu. Przyjmuje do sprzedaży ruchomości wszelkiego rodzaju, pobierając za to około 10 prc. opłat od sprzedającego. Ważne dla osób chcących sprzedać ruchomości — jak i kupców likwidujących interesa. **Najtańsze miejsce zakupna.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: HENRYK CEPNIK. Drukarnia „Udziałowa“ Lwów, ul. Lindego l. 8.